

EXPRESS



WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK I

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 24 SIERPNIĄ 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 2500.

№ 18

Posiedzenie prezydium magistratu.

Z teki karykatur Artura Szyka.



Polska przedsiębiorstwem Morgana.

Jak piasto-chjena sprzedaje nas zagranicy.

BERLIN, 24 sierpnia (Telegram wł. „Expressu“).

Warszawski korespondent „Vossische Zeitung” przysłał swemu dziennikowi informację o pożyczce zagranicznej dla Polski. Korespondent oświadcza, że półoficjalne zaprzeczenie w sprawie rokowań min. Kucharskiego o pożyczce w Paryżu polega na zwykłej grze słów; zasadniczej sprawy nie dotyczy. Bowiern, jak donosi korespondent, min. Kucharski nie tylko ro-

kowania o pożyczce prowadził w Paryżu, lecz także podpisał w tej sprawie preliminaryjny układ, wprowadzając go z rządem francuskim, z którym porozumienia nie osiągnięto, lecz z przedstawicielami amerykańskiego banku Morgana za pośrednictwem Hammerlinga i Goldberga.

Układ dotyczący polskiego banku emisyjnego przy pomocy amerykańskich kapitałistów. Kapitał zakładowy ma wynosić 120 milionów dolarów z czego jedna

szóstą wniesie P. K. K. P., resztę zaś bank Morgana, wzamian za zastaw polskich dochodów celowych i monopolu tytoniowego. Korespondent zaznacza, że warunki są bardzo ciężkie z uwagi także na to, że suma 20 milionów dolarów, ma wnieść Polska, podczas gdy końcowy bilans P. K. K. P. w lipcu wykazywał w obcych walutach ogólny zapas tylko na sumę 430 miliardów marek polskich.

Unja personalna Polski z Rumunją?

Podobno znajduje poparcie polskiej magnaterji

NEW YORK, 24 sierpnia. „New York Times” podaje wiadomość, jakoby Rumunja miała się połączyć z Polską i utworzyć jedno państwo pod dynastją panującą w Rumunji. Plan ten, jak pisze amerykański dziennik, znajduje jakoby „ogromne poparcie wśród szerokiej mas szlachty polskiej”, która pragnie wskrzesić tradycję dawnej monarchji w Polsce. Połączenie Rumunji z Polską ma nastąpić „drogą powszechnego głosowania ludności polskiej”. Ludność polska nie będzie przeciwną tej unji ze względów gospodarczych i politycznych. Zachodzi jednak możliwość, że klasy robotnicze podniosłyby protest ze względu na to, że wątpliwem jest, czy zgodziłyby się one z utworzeniem jed-

nego więcej królestwa w Europie Centralnej. W końcu zaznacza „New York Times”, że Francja podobno bardzo przychylnie zapatruje się na ten plan stworzenia monarchji rumuńsko-polskiej i uważa go za gwarancję zjednoczenia na rodów Europy Środkowej oraz za silną przeciwwagę wobec Niemiec.

SOPOTY POD ZNAKIEM SZULERSKIM

W herbje sopockim znajdują się kąty do gry.

Pecunia non olet — pieniądz nie śmierdzi — powiedzieli sobie rajcowje sopocy i pełną garścią czerpią pieniądze ze gró-

dła brudów moralnych, jakim jest jaskinia gry w Sopotach. Zdawałoby się jednak że, choć korzystają z tych pieniędzy, to przynajmniej się tego wstydzą i niechętnie z tem na zewnątrz występują.

Myliłby się, ktoby tak sądził! Magistrat Sopot za chlębę sobie poczytuje, że w Sopotach istnieje dom gry, produkujący samobójców, defraudantów, zbierający międzynarodowe szumowiny społeczne i szerzące demoralizację.

Oto na banknotach, które magistrat wydał celem zapobieżenia brakowi gotówki, wjdnięj obok herbu Sopot obrazki kart do gry. Zatem herb sopocki pomnożony został o znak szulerski! Szulerzy wszystkich krajów i narodów łącznie się pod tym szulerskim herbem a patronować wam będzie prześwietny magistrat Sopot.

—19:—

Nowy kierownik Polskiej Agencji Telegraficznej.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Dnia 23 b. m. naczelne kierownictwo P. A. T-a, w zastępstwie p. Piotra Góreckiego objął po powrocie z urlopu, jako najstarszy rangą urzędnik, dotychczasowy naczelnik wydziału, Aleksander Grott.

OPŁATY SKARBOWE ZA PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

Według podwyższonej obecnie taryfy, opłata skarbową za nowy paszport zagraniczny wynosi 505, tys. marek. Wznowienie wygasłej ważności lub przedłużenie ważności paszportu zagranicznego wymaga opłaty 500 tys. mk. Zezwolenie na powtórny wyjazd w czasie trwającej jeszcze ważności paszportów zagranicznych opłacone musi być kwotą 150 tys. mk.

KREDYTY ANGIELSKIE DLA ŁOTWY

Gdański korespondent „Expressu” telefonuje:

Rząd angielski udzielił firmom eksportującym towary angielskie do Łotwy kredytu w wysokości 50 milionów funtów szterl.

W ten sposób firmy angielskie będą w stanie udzielić kupcom łotewskim kredytów długoterminowych.

ARESztOWANIE ANARCHISTÓW W ROSJI.

Korespondent gdański „Expressu” telefonuje:

W całej Rosji przeprowadzone są aresztowania anarchistów. W Moskwie aresztowano 22 osoby, w Odesie 40. Dalej aresztowano wielu anarchistów w Tulie, w Twier, Ekaterynodarze, i w innych miastach. Aresztowanych wysyła się na wybrzeże Amur-Darji. Jednocześnie sowieci czczą oficjalnie pamięć zmarłego Krapotkina.

PODTAKI NA POTRZEBY SAMORZĄDOWE.

Warszawski koresp. „Expressu” telefonuje:

Według ostatniego rozporządzenia ministerstwa skarbu związkom komunalnym przysługuje prawo opodatkowania na potrzeby samorządu, przedmiotów podlegających wymiarowi państwowego podatku przemysłowego tylko w postaci podatku od obrotu w wysokości, nie przekraczającej pół procent od sumy obrotu, ustalonego przez państwowe organa wymiarowe, a o ile chodzi o przedsiębiorstwa i osoby, opłacające podatek przemysłowy tylko w formie patentu — do wysokości 25 proc. ceny świadectw przemysłowych.

WZMOŻENIE WALKI Z DROŻYZNĄ.

Nasz warszawski korespondent donosi: W celu wzmocnienia walki z drożyzną przydzielony został nadzwyczajnemu komisarzowi do walki z drożyzną dr. Bajdzie do pomocy p. Krupiński, b. dyrektor policji w Krakowie.

Szykany.

Pisma przepelnily się z nadejściem lata utyskiwaniami na szykany, jakim podlega w Polsce polski podróżnik, zwłaszcza dążący do morza, lub z nad brzegu wracający. O historjach tczewskich pisano już niemało. Za powrotem zaczyna się to w Gdyni rewizją paszportową i „walutową” jadących z Helu do Łodzi, więc chyba z Polski do Polski — idzie dalej w Tczewie i absurdalnie powtarza się jeszcze za Bydgoszczą.

Są to formalności uciążliwe, lecz nie do nich samych ogranicza się męczliwość polskiego podróżnika, a raczej ogranicza się do nich tylko wtedy, gdy biedak jest tak zgnębiony, że widzi tylko ich zewnętrzną i nie ma czasu zastanowić się nad tem, co w nich jest naprawdę tragicznym: nad ich powierzchownością i do nonsensu nieraz posuniętą bezcelowością. To jest najsmutniejsze.

Może to być rozumem lub nie rozumem, że na terytorjum Wolnego Miasta można wjeżdżać tylko z pół miljonem marek polskich w kieszeni. Oburzającym jest natomiast stosowanie tego samego „przepisu” do ludzi, przejeżdżających tylko przez terytorjum gdańskie w drodze powrotnej z Helu, zaopatrzonych w bilet bezpośredni i posiadających nadany wprost bagaż. Urzędnik przelatuje w Gdyni wagony, zadaje sakramentalne pytanie co do „sum ponad pół miliona”, nie czeka prawie odpowiedzi, lub udziela jej sam i ucieka z przedziału, jakby się wstydził, że musi prawić niedorzeczności.

W Tczewie, na pytania: czy trzeba wysiadać do nowej „rewizji”, niełatwo dostać odpowiedź. Różni funkcjonariusze mają różne na to poglądy. Zgadza się tylko w jednym: że „na razie”, tj. przed rewizją paszportową, wysiadać wogóle nie wolno, trzeba zostać w wagonie. Jest to rozkaz kategoryczny.

Rozumie się, iż o bagażu, mającym na sobie kartki kolejowe: Hel — Łódź, trzeba również zeznawać osobiście, że nic w nim poza ubraniami i bielizną niema. Zatem nie wolno przewozić kufra z jednej miejscowości polskiej do drugiej bez „rewizji”? Zainterpelowany o to funkcjonariusz celny wzrusza ramionami, tj. albo sądzi, że Hel leży poza Polską, albo Łódź nie w Polsce, albo — co najprawdopodobniejsze — osadza tym gestem doręczność „rozporządzenia”.

Wreszcie już za Bydgoszczą wchodzi urzędnik policyjny i, sprawdzwszy jeszcze raz legitymację, prosi o „pokazanie bagażu”. Prosi uprzejmie i raczej nie śmiało, zrezygnowany z góry na uśmieški podróżnych, którzy mają już za sobą „rewizję” w Gdyni i w Tczewie. Biedak ma pełną świadomość, jak żalosną jest jego rola w tym zawałonym walizami pociągu, przez który musiałby iść dwa dni i dwie noce, gdyby chciał chociaż pobieżnie sprawdzić zawartość kuferków. Na czyjeś zapytanie: kto nakazał tę ważną formalność, odpowiada, że ministerjum spraw wewnętrznych; na równie poważną prośbę o wytłomaczenie, jaki cel mają jego zabiegi,

Prasa przekupna w Niemczech.

Stinnes i Bosel królami opinji.

Jednym z wielu niepokojących objawów, które spostrzegamy w Niemczech, jest zatruwanie systematyczne tamtejszej opinji publicznej przez prasę przekupną. Wychodzący w Berlinie miesięcznik socjalistyczny „Die Weltbuehne” poświęca dłuższy artykuł i demaskuje na podstawie faktów korupcję prasy, dochodzącą do rozmiarów niebywałych.

Nowoczesną korupcję prasy charakteryzuje to, że posiadający ją w swych rękach magnaci przemysłowi, posługują się prasą, jako jedną z maszyn propagandy ekonomicznej i politycznej, przyczem jej rentowność nie odgrywa żadnej roli.

Autor artykułu sięga wstecz do czasów przedwojennych, kiedy wielcy przemysłowcy niemieccy już kupowali wydawnictwa prasowe. Wówczas jednakowoż wpływ jaki zdołali przez gazety osiągnąć, był nikły i na palcach można było gazety policzyć.

Pierwszym wielkim przemysłowcem, posiadającym swój organ, był ówczesny król kolei żelaznych H. Strossberg. Założył on wolno-konserwatywną „Post”, odrywającą około roku 1890 rolę dość poważną.

Drugim organem powołanym do życia przez wielki przemysł, był „Deutscher Courier”, założony krótko przed wybuchem wojny przez Fuhrmanna i Hirschha-Essen, jako organ prawego skrzydła narodowych liberałów. Dziennik ten nie zdołał się utrzymać i złączył się z „Post”, która w końcu została zaabsorbowana przez „Tag”, wydawany przez firmę Scherla.

Organami specjalnymi wielkiego przemysłu przed wojną były „Berl. Neueste Nachrichten” o zabarwieniu wolno-konserwatywnym i „Rheinisch Westfael. Ztg”, organ fabrykantów, wyra-

biający broń i amunicję. Oba te dzienniki miały tylko ograniczoną liczbę abonentów. W „Berl. Neueste Nachrichten” nie przekraczała ona 20,000, „Post” wychodziła w nakładzie 10,000.

Prawdziwa korupcja prasy rozpoczęła się dopiero podczas wojny. Początek sięga roku 1916, kiedy prezydent zarządu fabryk Kruppa, obecny poseł nacjonalista Hugenberg przejął wydawnictwo berlińskiego „Lokal-Anzeigera”. Wówczas to rozpowszechniono, że stary Scherl chce sprzedać pismo swoje Mossemu, właścicielowi „Berl. Tageblattu”. Ówczesny kanclerz Bethmann-Hollweg dał się wziąć na lep i aby nie dopuścić do sprzedaży, niewskazanej „względami patriotycznymi”, poświęcił 6 milionów dla ratowania pisma. Atoli był to fundusz stracony.

Wówczas szereg pism przeszedł w posiadanie Hugenberga i Stinnesa, którzy zakupili także agencję Telegr. Union, poważną konkurentkę biura Wolfa „Deutsche Allg. Ztg”, „Berl. Lokalanzeiger”, „Muenchener Neueste Nachrichten”, „Franf. Nachrichten”, „General Anzeiger” i szereg pism mniejszych, wszystko to jest w posiadaniu Stinnesa i jego przyjaciół.

Pomocnikami Stinnesa są magnaci przemysłowi O. Strauss, O. Wolf i Thyssen, wykupujący centrowe pisma katolickie, Stinnes posiada 80 agentów za granicą, którzy mu dostarczają informacji politycznych i ekonomicznych, on i jego przyjaciele wykupili prawie wszystkie biura anonsowe i znane biuro Mosse utraciło swe dawniejsze wpływy.

W Austrii naśladuje ich młody miliard wiedeński Bosel, który założył w Wiedniu dziennik „Der Tag” konkurujący „Neue Freue Presse”.

TRICUPIES WRÓCIŁ Z NIEWOLI TURKIEJ.

PAT. — ATENY, 23 sierpnia. — Z nie woli tureckiej wrócił był naczelny wódz greckich wojsk Tricupies, jego sztab oraz 365 oficerów.

POPŁOCH W BADACH.

AW. — BERLIN, 23 sierpnia. — Nowa podwyżka taryfy kolejowej wywołała popłoch szczególnie wśród kuracji szów w miejscowościach kąpielowych. Sezon kąpielowy nigdy nie kończył się tak wcześnie, jak w r. b. Nadzieje na jesień i na poprawę stosunków w miejscowościach kąpielowych wraz z jej na dejsciem — zupełnie zawiodły. Pogorszenie się sytuacji polityczno-gospodarczej odbiło się fatalnie na frekwencji i prosperacji „badów” niemieckich.

oświadcza w zupełnym już zakłopotaniu, że śledzi „handlarzy walutowych”. Tych handlarzy walutowych, którzy wywożą waluty obce z Gdańska do Polski! A że czas nagli, więc zapuszcza śpiesznie palce w walizkę, spełnia pustą formalność i wychodzi, żegnany pomrukiem obudzonych ze snu pasażerów i złośliwemi spojrzzeniami.

Niestusznie ścigają one biedną ofiarę rozporządzeń ministerjalnych. Tak jak jego kolegom w Gdyni i w Tczewie, tak i jemu należy się współczucie, oraz głębokie uznanie, że jako urzędnik, spełnia otrzymane polecenia, chociaż jako człowiek myślący najchętniej schowałby się pod ziemię ze wstydu. A ci, którzy opowiada-

TARGI WSCHODNIE.

PAT. — LWÓW, 23 sierpnia. — Towarzystwo handlowe General Import des Marchandises z siedzibą w Aleksandrii zwróciło się do zarządu Targów Wschodnich z prośbą o pośrednictwo w nawiązaniu stosunków handlowych z przemysłem polskim. Towarzystwo powyższe zaopatruje Egipt w artykuły sportowe, brzytwy, perfumy, cukier, mleko, wódki, likiery, wody mineralne, napoje bezalkoholowe, szkło, naczynia kuchenne, ceramikę i td. Równocześnie filja konstantynopolskiego towarzystwa „Maison Suisse” zawiadomiła o wystaniu swego przedstawiciela na otwarcie Targów Wschodnich celem zapoznania się z rynkiem polskim.

Arcybaszew o przyczynach swego wyjazdu z Rosji.

Znany pisarz rosyjski Arcybaszew, który jak wiadomo kilka dni temu przybył do Warszawy w rozmowie z przedstawicielem prasy udzielił następujących wyjaśnień o swoim wyjeździe z Rosji sowieckiej.

— Od chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej znajdowałem się w Rosji.

Obserwowałem proces rewolucyjny i doczekałem się momentu, kiedy bolszewizm zaczyna powoli kończyć się.

Bolszewicy kilkakrotnie proponowali drukowanie mych dzieł w ich wydawnictwach, chcąc nawet zapłacić pewne honorarium, lecz propozycję powyższą stanowczo odrzuciłem.

Moje obserwacje dały mi dużo interesującego materiału i z tego powodu wyjechałem zagranicę, by móc rozpocząć na nowo moją działalność literacką.

Pod panowaniem bolszewików nic nie mogłem drukować, gdyż niema tam wolności słowa.

Z Moskwy wyjechałem legalnie. Otrzymałem sowiecki paszport.

Wykorzystałem moment nieobecności Dzierżyńskiego i zwróciłem się o paszport, który został mi wydany przez jakiegoś młodego sekretarza, gdyż inaczej napewno nie ppzwołonoby mi wyjechać.

Do Rosji powrócę wtedy, gdy będą stworzone możliwe warunki życiowe.

ULGI PODATKOWE DLA SPÓŁDZIELNI.

Nasz warszawski korespondent donosi: Według rozporządzenia ministra skarbu przysługuje spółdzielniom zawiązanym na zasadzie ustawy z 29 X 1920 r. następujące ulgi podatkowe:

Zwolnione są od podatku przemysłowego spółdzielnie mieszkaniowe dla budowy nowych domów; spółdzielcze instytucje drobnego kredytu. W spółdzielniach należących do związków rewizyjnych prowadzących handel towarowy, lub przedsiębiorstwa przemysłowe, także w sklepach kółek rolniczych we wsiach, prowadzonych na własny rachunek, przyjęta będzie zasada przy obliczeniu podatku 4 część sum obrotu za obrót całkowity.

WYSOKOŚĆ OPLAT WYWOZOWYCH ZA DRZEWO.

Oplaty manipulacyjne przy wydawaniu certyfikatów wywozowych na drzewo nieobrobione zostały ustalone w wysokości 20,000 mk, od wagonu 10-tonowego. Oplaty te obowiązują od dnia 23 b. mies.

RUCH W DYPLMACJI.

Posel lotewski w Warszawie p. M. Na ksza, ma objąć stanowisko posła w Rzymie, zaś placówkę warszawską obejmie obecny lotewski wiceminister spraw zagranicznych Falnajv.

ARESZTOWANIE BRATA ATAMANA MACHNY.

Nasz warszawski korespondent donosi: Podczas gdy w warszawskim sądzie okręgowym prowadzona jest sprawa samego atamana Machny, w Rydze aresztowany został brat osławionego atamana, który walczył w swoim czasie przeciw Lotwie i obecnie przekroczył nielegalnie granicę lotewską.

POLSKA POŻYCZA ŁOTWIE PAROWOZY.

Nasz warszawski korespondent donosi: W końcu bieżącego miesiąca otrzymała Lotwa z Polski 6 parowozów, które rząd polski wypożyczył ministerstwu kolei żelaznych.

Parowozy te odpowiadają szerokości torów kolei rosyjskich.

Za wypożyczenie Lotwa opłaca 10 dolarów na dobę za 1 parowóz.

CZYTAJĄCIE

Republikę”

Prz.

Pod rządami piasto-chjeny.

Drożyzna nieustannie wzrasta.



Jak biedny robotnik będzie niezadługo czynił zakupy.

„Les articles de Lodz”.

Czeki bez pokrycia.

Z zabagnionych stosunków łódzkich.

Przysłowiowe łódzkie stosunki i znany powszechnie brak solidności wśród sfer kupieckich naszego miasta nie jest bynajmniej czczeniem słowem, lecz niestety smutną rzeczywistością, której powinniśmy się wstydzić.

Jest to tembardziej godne napiętnowania, gdy się zważy, iż niektóre praktyki firm łódzkich stoją w wyraźnej kolizji z kodeksem karnym i pachną kryminałem.

Właściwie leży przed nami czek jednej z łódzkich firm, wystawiony na pewien wielki bank, a opiewający na sumę kilkudziesięciu milionów. Właściciel czeku udał się do rzeczonoego banku, w celu zrealizowania, oświadczono mu jednak, iż wystawca posiada na swym rachunku za ledwie parę milionów. Wobec tego urzędnik bankowy przekreślił czek czerwo-

nym atramentem i umieścił poprzeczny napis: „Nie posiada pokrycia”. Pod tym widnieją podpis i pieczęć banku.

Wystawianie czeków bez pewności, iż się posiada pokrycie, jest rzeczą karygodną i zjawiskiem, którego nie spotkamy nigdzie poza Łodzią. Czek, o którym piszemy, świadczy tembardziej o złej woli wystawcy, gdy się zważy, iż wystawił on jak słyhać, więcej podobnych czeków na ten sam bank, co jest najwyraźniej czynione ze złą wolą i musi być odpowiednio karane.

Zycie handlowe łódzkie wymaga poważnych reform sanacyjnych, któreby uzdrowiły tutejsze zabagnione stosunki. Sprawa nadużyć czekowych powinna pójść na pierwszy ogień. J.

Przebrzmiały fanfary.

W miastach rewizje, po wsiach — weseliska.

Małych złodziei się wieszają, by wielcy mogli prędzej uciec

Przebrzmiały stuczne fanfary na policyjnej trąbce...

Wspaniale zgromadzono łupy, wygłoszono tryumfalne eununcjacje, poczyniono groźne zapowiedzi — to wszystko...

Po bojowym euntuzjażmie następuje odwrót...

Część naturajnie lwia, zwróci się właścicielom a część odda się do rozprzedaży — oto bogate plony zaiste z amerykańskim tupetem reklamowanej walki z drożyzną...

A w dzień potem, gdy zdawać się mogło na podstawie tryumfem tchnących komunikatów, że zwalczoną została hydra drożyzny, ceny w dalszym ciągu piąć się zaczęły do góry, jakgdyby kpiąc sobie z don-kichotowskiej wyprawy...

Aureola obaw i rewizji poczęła blednąć, bo oto przyjechał do miasta chłop i zażądał cen które były świętokradztwem wobec cennika urzędu do walki z lichwą...

A gdy mu grożono karą i konfiskatą „śmiał” się...

Dłań niema ustaw, dlań niema ka-

ry, jego paskowanie jest prawne i legalne!

Pryśnął miraż...

Falszem okazała się bajka o zwalczeniu hydry...

Niepozorny ciemny kmiotek zniweczył bohaterską aureolę wtorkowych triumfatorów...

A w ogołoconych składach i sklepach kilkuset spekulantów obmyśla plan nowej kampanji, która pokryje im poniesione straty...

Na wieś panowie — tam tylko możecie zdobyć laury!

Dopóki jednak tam nie skierujecie swych poczynań w niwecz obróć się wasze wysiłki...

Walką z handlarzem nie zabijecie drożyzny...

Szukajcie jej tam gdzie faktyczne źródło w pałacu obszarnika i pod sielską słomianą strzechą...

Tam jednak władza wasza nie sięga!

Lux.



Orkiestra symfoniczna pod kier. p. M. Lewaka

Jedno z najwybitniejszych arcydzieł sezonu!!!

„GNIAZDO MIŁOŚCI”

Wielki erotyczny dramat współczesny w 2-ach serjach — 12 aktach, wyświetlanych jednocześnie.

W rolach głównych: Margita Barnay, Lidja Salmonowa i Paweł Wegener.

Obraz własnością T-wa FORTUNA w Warszawie.

Zbliża się rok szkolny.

Z czego będziemy się uczyć?

Co mówi o tem przedstawiciel firmy „L. Fiszer” w Łodzi.

Sprawa podręczników szkolnych jest obecnie bardzo aktualna, ze względu na pogłoski krążące po mieście o bajonkich sumach, jakie trzeba będzie płacić za książki.

W celu poinformowania się w tej kwestji udałem się do księgarni „Ludwik Fiszer” gdzie przedstawił p. Feifer udzielił mi następujących wyjaśnień:

— Nie taki straszny djabeł — jak go malują! — W stosunku do innych cen książki i tak są bardzo tanie! Szczególnie dla dzieci szkół powszechnych ceny książ-

zek będą możliwie niskie. Zresztą uczniowie szkół średnich urządzają się w ten sposób, że rozkładają sobie kupno książek na dłuższy czas i jeżeli przed wojną sezon szkolny trwał właściwie tydzień najwyżej dwa tygodnie w początkach roku szkolnego — dziś ciągnie się przez całe pierwsze półrocze a nawet i dłużej. Nie jest to oczywiście sposób radykalny, gdyż książki przez ten czas drożeją, co ostatecznie na jedno wychodzi. Ego.

Kwiatki z bruku wielkomińskiego.

Manufaktura — to jednak dobry interes.

Ale czasem można z nią bardzo ładnie wpaść.

Ubiegłej nocy o godz. 2-iej dostali się nieznanymi złoczyńcy na podwórze domu № 61 przy ul. Kilińskiego, gdzie ukłokowali towary, pochodzące z kradzieży.

Kradzieży dokonano na tej samej ulicy pod № 59 w firmie „Dom Zjednoczonych ekspedytorów”, na sumę 100 milionów marek.

Ubiegłej nocy z magazynu kolejowego na dworcu Łódź-Kallska przy moście Karolewskim, nieznanymi złoczyńcy zapomocą wybicia szyby w zakratowanym oknie na I piętrze skradli 47 kg. manufaktury.

Magazyn był dozorowany przez stróża Józefa Szkolibowskiego.

Poród w więzieniu.

Wczoraj w więzieniu przy ul. Miłsza areztantka, córka gospodarza z Pabjanic 22 letnia Marianna Belszewska dostała bólów przedporodowych.

Zawezwany lekarz Pogotowia odwiózł ją do przytułku położniczego przy ul. Dzielnej 60 w stanie osłabionym.

Jeden pies i jedna noga.

38-letni Franciszek Pietrzyk (Andrzeja 37), który udał się do ogrodu w Julianowie celem zakupu owoców.

został pokąsany przez psa w lewą nogę. P. przybył na stację Pogotowia, gdzie mu lekarz nałożył opatrunek.

W gorącej wodzie kąpany.

Ubiegłej nocy o godz. 1-iej 16-letni syn robotnika fabryki Szleja, Kazimierz Koniarzki został na ul. Tramwajowej obłany gorącą wodą.

Zawezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiózł go do szpitala Poznańskich w stanie osłabionym.

Konfiskata żywności na wsi.

Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy zapomocą uszkodzenia okna, dostali się do wnętrza spichrzki Zdzisława Gościa i Edmunda Rudka, we wsi Łekana, pow. piotrkowskiego, skąd skradli różnej żywności wartości 18 milionów marek.

Gość... w dom czmychnął.

Wczoraj zbiegł posterunkowemu p. p. arezstant Józef Gość, który miał być odstawiony z polecenia sądu okręgowego w Sosnowcu do więzienia w Będzinie.

Śmierć w pociągu.

Dnia 23 b. m. w pociągu nr. 337 idącym z Kuluszek do Łodzi zmarł nagle Motel Harmacz, zam. przy ul. Nowo-Zarzewskiej nr. 9. Zwłokę zabezpieczono na miejscu. Dochodzenie w toku.

Czwarty występ suwerenów miejskich.

Groteskowi komicy w roli bohaterskich amantów.

Scenariusz podły, reżyserja nieudolna, publiczność rozbawiona,
wejście bezpłatne.

Starym, przez tradycję uświęconym
zwyczajem, kwadrans akademicki
przedłuża się do godziny...

Na sali spokojnie... Kompletu nie-
ma...

Galerje dla publiczności przepie-
nione żądnymi usłyszenia deklaracji
radzieckich...

Porządek dzienny naogół nudny...
Bomba wybuchnąć może jedynie przy
sprawie zawieszenia krzyża... Lec-
tu nie wybuchła... Gwałtowne wy-
buchy nastąpiły niespodziewanie, lecz
tem gwałtowniej...

Prawo! — Czyż wiąże ono tych
którzy biegli są w niem? Ich ono
nie obowiązuje, oni są ponad praw-
em, umieją bowiem dowolnie je
interpretować, tłumaczyć — znają tę
sztukę, która jest obchodzeniem pra-
wa...

W swym zawodowym zaślepieniu
zdaje im się, że nikt nie może, przy-
rzyc ich fałszywej gry, że krzesło
trybunalskie i ława obrończa zawsze
i wszędzie sankcjonować będzie ich
bezprawia!

Nie panowie prawnicy! jesteście
uosobieniem prawa — nie możecie
powiedzieć na ludwikowską modłę:
Droit c'est moi!

W megelomańskim zaślepieniu nie
chcecie uznać sądu innych. Zdaje
wam się, że wy, którzyście ferowali
wyroki lub bronili przed oskarżeniem,
nie możecie być sądzeni i oskarżeni...

Mylicie się panowie... Najwyżsi
dygnitarze ciała komunalnego.

**Opinia publiczna sądzi was
już — jej nie będziecie mo-
gli zmusić do milczenia groź-
nym okrzykiem lub rzekowym
autorytetem waszych stano-
wisk...**

Niech wam się nie zdaje, że je-
steście sami przez się siłą — tę siłę
nadawały wam jedynie warunki.

Na forum rady miejskiej, gdy ob-
laży z was autorytet tego, w imieniu
czego ferowaliście wyroki, **wasza
megelomanja budzić musi li-
tość i pogardę...**

Prawica odkrywa swe karty... Dla
nich obławy i rewizje na spekulan-
tów były jedynie

**sposobem odwrócenia uwa-
gi od faktycznych spraw-
ców drożyzny...**

Sama zaś sprawa drożyzny jest dla
nich obojętną...

Z tą chwilą jednak, gdy walka z
drożyzną może uderzyć w kieszenie
ich adherentów partyjnych, prawica
odkrywa przyłbice i **krzyczy w
panicznej trwodze „Wara“!**

**Dla nich obojętnym jest los
mas robotniczych... te masy
spełniły swe zadanie — Rzuci-
ły do urny wyborczej kartki
z 7 i 8 — tymczasem są nie-
potrzebne!**

Do nowych wyborów daleko...
A zresztą poza murami rady można

rzucić w dalszym ciągu frazesy o
walce z drożyzną, odrzekać się od
rządu, rozdzierać szaty nad niedolą
robotnika, rzucać gromy na wszyst-
kich i na wszystko, ronić tży kroko-
dyle nad beczynnością władz.

Histerja manja wielkości, czy, ot,
poprostu niewyrobienie polityczne...

„Pan“ mówi — „chamy“ milczeli
Nerwy poniosły... przyzwyczajenie
przemówiło...

**Pan prezydent każe milczeć,
gdy on mówi.**

Małuczko, a w pewnym momencie
wożny magistracki stentorowym gło-
sem oznajmiać będzie:

„Proszę wstać, pan prezydent
wchodzi“...

To trudno panie prezydencie!

Jeśli pan chce, by nie wolno było
mówić gdy pan przemawia, musi pan
powrócić na swoje poprzednie sta-
nowisko...

Tam oskarżeni i cała sala siedzia-
ła frustem gdyś pan mówił, tam wszy-
scy wstawali, gdy pan wstawał, bo
był pan przedstawicielem Rzeczy-
pospolitej, z jej ramienia ferowaliście
wyroki...

A teraz jesteś coprawda prezyden-
tem, lecz tylko prezydentem wybrań-
cem tych ludzi, którym każesz mi-
lczeć...

Warunki się zmieniły, trzeba się
do nich przystosować...

Tul.

CASINO
Dziś!!
II serja i ostatnia!
Najoryginalniejsza sztuka filmowa p. t.
„**KSIĄŻE BEZ ZIEMI**“
(cykl o kobiecie z milionami).
6 aktów niebywałych przygód rozgrywa-
jących się we wszystkich częściach świa-
ta: Weronie, Wenecji, Tryjeście, Atenach,
Dardanelach, Konstantynopolu, Belgradzie
Budapeszcie. W roli książeczki Smaragdy
Ellen Rychter. Pocz. o g. 5 pp.

ODEON
Dziś!!
II-ga serja
„**Ogniste smoki**“
z cyklu **Krwawe Psy Kalifornji.**
Dramat amerykański w 6 aktach z życia
Cowbojów, w roli głównej słynny bokser
i atleta amerykański **CZARNY JOE.**
Początek przedstawień o godz. 5 pop.

FELJETON.

Opinia Łodzi w sprawie ostatnich obław policyjnych (Moje wywiady).

Majer Mąka ma skład manufaktury na
Nowomiejskiej, orientuje się doskonale w
polityce zewnętrznej i wewnętrznej przy-
czem jest jednym z mych najlepszych przy-
jaciół.

Zaraz po otrzymaniu wiadomości o
obławie policji na cynamoniarzy i pieprza-
rzy, zwróciłem się do niego w celu zasię-
gnięcia informacji z jego punktu widzenia.

Zastałem go przed drzwiami swego
sklepu, gdy stał, przytrzymując dra-
binę, na której w górze sterczał dozorca,
operujący młotkami i obcęgami przy zde-
mowaniu szyldu.

— Panie Majer — pytam zdziwiony —
wyprowadza się pan? Dokąd?

— Dzień dobry, panu! Nie pytaj się
pan! Andrzej, pośpieszcie się, znów
idzie policjant! Nie ma pan pojęcia, co ja
cierpię! Prędzej, Andrzej! Dzięki Bogu,
przeszedł, nie zauważył...

— Panie Majer, przyszedłem do pana
po wywiad w sprawie ostatnich obław...

— Bądź pan pewien, jeżeli jeszcze raz
w Łodzi będzie taka obława, to mnie już
pan na tym świecie nie zastanie...

— Co pan ma wspólnego z obławą —
manufakturzystą?

— Manufakturzystą... — Kiwał głową
— manufakturzystą... A moje nazwisko?

W tej chwili szyld z hukiem spadł na
ziemię i spojrzałem na litery: Majer
Mąka.

— Cóż z tego? — pytam nic nie rozu-
miejąc.

— Przysli do mnie po makę, rozumie
pan. Mówię im, skąd do mnie mąka, mój
pradziad w 1812 roku miał młyn w
ekaterynosławskiej gubernji, to jabym był
takim paskarzem, by od tego czasu ukry-
wać do dzisiaj makę? „Na szyldzie napi-
sane!“ — odpowiada policjant. „To moje
nazwisko!“ — „Wszyscy tak mówią!“ —
I zaczęli szukać... Szukali dwie godziny
po wszystkich komórkach i piwnicach, aż
znaleźli w wazie na kredensie piętnaście
funtów, przeznaczonych na wypiek ciasta
na sobotę... Zabrali, zapisali, że „za ukry-
wanie i nieujawnienie cen — towar zase-
kwestrowano“... Boję się już i kazałem
zdjąć szyld. Żeby tylko ktoś z domowni-
ków nie podał, że tu w domu jest Mąka...

Wincenty Wicoś siedział w swoim ga-
binie i rachował na ścianie, ile to wy-
niesie kwarta masła w piątek po dolicze-
niu 43,99 proc., plus 25 procent wzrostu
cen na smary przy wozie i 15 proc. na nie-
przewidywany wzrost innych cen — gdy
zapukał do drzwi.

— Kumotrze, jak się mamy, może prze-
szkadam?

— Eee! Tak bardzo to nie, wezmę
200 tysiączków za kwartę masła, to i bez
licznia będzie dobrze!

— Ja do was po wywiad, w sprawie
tych obław policji...

— Co takiego? Bandycj nowu?

— Jakto nie wiecie nic co się w mie-
ście dzieje?

„Tamerlan — to wielki jest azjata!“

„Ach, ja mam rendez-vous!“

„Anuska — oj - oj - oj!“

Oto co Łódź najchętniej gra i śpiewa.

W dziedzinie muzyki Łódź jest ogrom-
nie niesamodzielną. Melomani łódzcy
grają w salonach na five o'clock'ach
i wieczorkach to, co się ogólnie podoba.

Moda przedewszystkiem.
Jak informował mnie p. Burchardt,
główny wydawca przy sprzedaży nut w
firmie „Ludwik Fiszer“ muzykalność Łodzi
przedstawia się następująco:

— Ogólnie gra się wszędzie i zawsze
taneeczne schimmy i fox-trotty, do upadłe-
go. „Tamerlan“, „Liliput“, „Couchitta“,
i nieśmiertelne „Man Küss auch in Be-
nares“...

Rzeczy choćby ładne o ile przedtem
nie będą przynajmniej raz grane w kaba-
recie lub cukierni — nie mogą liczyć na
powodzenie. Niedawno ten wypadek
mogliśmy z łatwością zaobserwować.

Przed przyjazdem Wertyńskiego do Ło-
dzi smętne piosenki Pierrota pleśniały na
półkach — później jednak, gdy Wertyński
występował w Sali Koncertowej — popyt
na jego utwory był wprost niebywały.

To samo było z „Liliputem“. Do
ostatnich dni nikt o tej melodji nie sły-
szał, dopiero gdy w „Grand-ogródku“

— A bo to ja co wjm? Jadę sobie we
wtorek z moją babą z rynku i widzę jak
na Nowomiejskiej stoi policjant i drze się
na całą gardziel: „Kupujta żywność!
Taniol!“

Zlązę z wozu i pytam co jest do sprze-
dania, a on mówi: „Piętnaście funtów
makil!“ — „Ile chcęta?“ — „Dziesięć za

zagrano ją raz i drugi, — muzykalna Łódź
odezwała się głośnym echem.

Nowości muzycznych ostatnio jest do
djabła i trochę. Nie można się wprost
odpedzić od nawału przeróżnych bostonów,
fox-trottów i schimmy-walców.

Wielkie wzięcie wśród sentymentalnych
panienek na wydaniu ma muzyka rosyjska.
Romanse, tęsknodje, och! i ach! —

Łódź nie zapomina jednak również o
muzyce poważniejszej. — Kupuje się rów-
nież Rachmaninowa, Skrjobina, Musorg-
skiego nie mówiąc już o Czajkowskim.

W każdym bądź razie — wydawnictwa
muzyczne cieszą się wielkim powodze-
niem wśród pici żeńskiej jak i męskiej —
przyczem osobnicy pici męskiej wołą
zawsze muzykę poważniejszą.

Ruch w tej dziedzinie dorównuje zu-
pełnie pod względem ilości impulsowi
z czasów przedwojennych — bo Łódź
lubi się bawić, a kto się chce bawić —
musi grać!

Ego.

Czytajcie „Republikę“

funt!“ — „Paskujecie — powiadam mu —
pięć to dam zaraz“ — „Osiem“ — „Sześci!“
— no i za siedem kupięm. Pytam go się,
może co jeszcze ma, a on na to: „Idę na
obiad — przyjdźta po obiedzie, zrobię
dalszą obławę!“ A dyć ja wjem co to jest?
Bolski.

Poszukuję 1 pokoju
przy rodzinie, ewentualnie na krótki czas.
Cena nie krepująca. Pośrednicy pożądana.
Piotrkowska 65 u Reimana, tel. 20-58.

Chcę zamienić
5 pokoi z kuchnią
na Podlasiu w najruchliwszym punkcie,
z wielkim sklepem w tym samym domu
na **4 pokoje z kuchnią w Łodzi**,
mogę również wynająć. Oferty skierować
do adm. dla „KUPCA“ lub tel. 20-58.

Samochód
Stoewer, 4 osobowy w dobrym stanie,
w ruchu, elektryczne oświetlenie
SPRZEDAM
cena 140 milionów marek.
Orla № 14, m. 7, od 1—2 po poł.

Sprzedaj szyb okiennych
oraz wykonyujemy wszelkie roboty
szklarstwa wchodzące.
J. Olejniczak i Smolnicki, Główna № 14

Dr. Z. RAKOWSKI Maniurzystka poszukuje
zajęcia w zakładzie
tryzjerskim. Oferty do
„Expressu“ pod „L.“
POMORSKA 10.
Przyjmuje od 12—21 od 5—7.

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

Dzisiejsze notowania przedgiełdowe nie odznaczały się szczególnym ożywieniem. Firmy handlowe zakupują tylko bardzo nieznaczne, konieczne zapasy dewiz, ryzykując nawet, nie kryjąc się po wygórowanych kursach i oczekując na zmiany giełdowe w związku z zagranicznymi wydarzeniami.

PIERWSZE NOTOWANIA

kształtowały się następująco:
Dolary St. Zjedn. 244.500—247.000
Floreany holend. 97600
Franki helg. 13.880
Franki szwajc. 44.800
Funtys ang. 1.130.000
Korony norw. 40.530
Marki niemieckie 0,045

DRUGIE NOTOWANIA

odznaczały się pod wpływem wiadomości z Gdańska pewną nieruchliwością. Pekup na marki niemieckie ustał zupełnie, a dolary wobec wstrzemięźliwości kupna oczekujących na cedule oficjalną spadły nieco. Nieznaczne ilości można było kupić po cenie 245.000. Pozatym notowano:

Belgia 11.055
Holandia 13.250
Londyn 1.118.000
południe bez istotnych zmian.
Nowy Jork 245.500
Paryż 14.000
Praga 7.250
Szwajcaria 44.850
Wiedeń 340
Włochy 10.650

TRZECIE NOTOWANIA

około godz. 11-ej, zwykowała marka niemiecka, którą ostrożnie kupowano po 0,06. Dolary 255.000. Tendencja dla walut staje się mocna. Czwarte notowania bez istotnych zmian.

OSTATNE NOTOWANIA PRZED-GIEŁDOWE.

Notowania piąte i szóste przeszły bez żadnych istotnych zmian. Czekano ze zniecierpliwieniem na otwarcie giełdy oficjalnej, gdyż w kuluarach giełdowych mówią o wyteżonej interwencji P. K. K. P., która skupia podobno znaczniejsze ilości dolarów w kraju i obecnie kryje niemi zapotrzebowania przemysłu i handlu. Wczoraj kryto 10—15 proc. zapotrzebowania, dziś spodziewano jest wyższy odsetek.

GIEŁDA OFICJALNA.

Otwarcie giełdy oficjalnej odbyło się przy mocnej tendencji, ale miernym dość zapotrzebowaniu, które nie przekracza 300 tysięcy dolarów półn. amerykańskich.

W cedule zanotowano oficjalnie:
GOTÓWKA.

Dolary 248.000

CZEKŁ

Nowy Jork 248.000
Londyn 1.131.000—
Paryż 14.150—
Belgia 11.200
Berlin 0.0575—
Szwajcaria 44.850

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZE NOTOWANIA BERLINSKIE

BERLIN, 24 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).
Warszawa 2020
Marka polska 1975
Nowy Jork 4.750.000
Londyn 21.640.000
Paryż 266.300
Wiedeń 6710
Praga 132.400
Włochy 204.500
Belgia 212.800
Budapeszt 26.600
Szwajcaria 858.400
Holandia 1.870.000
Tendencja słaba.

DRUGIE NOTOWANIA BERLINSKIE

BERLIN, 24 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).
Drugie notowania bez zmian.

TRZECIE NOTOWANIA BERLINSKIE

BERLIN, 24 sierpnia Telegram w. „Expressu“).
Warszawa 1875
Marka polska 1910
Nowy Jork 4.500.000
Londyn 20.500.000
Paryż 252.500
Wiedeń 6.355
Praga 130.100
Włochy 173.700
Belgia 201.600
Szwajcaria 815.100.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 23 sierpnia
Niemcy 0,00050
Ameryka 17,83
Belgia 79,90
Anglia 81,19
Holandia 701 i jedna czwarta
Włochy 76,70
Szwajcaria 321 i trzy czwarte
Hiszpania 237 i trzy czwarte
Bureszt 820
Praga 52,10
Sztokholm 474 i trzy czwarte

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 23 sierpnia
Londyn 24,42
Nowy Jork 537 i pół
Hamburg 0,000135
Paryż 30,30
Antwerpja 24,20
Zurych 97,25
Amsterdam 211,85
Sztokholm 142,85
Chrystjanja 87,55
Helsingfors 14,90
Praga 15,75
Rzym 23,35

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 23 sierpnia
Paryż 81,30,
Belgia 101,95
Szwajcaria 25,19 i pół
Nowy Jork 454,31
Hiszpania 34,16
Włochy 105,87
Niemcy 23,000.000
Wiedeń 324,000
Bukareszt 985

GIEŁDA WIEDEŃSKA

WIEDEN, 23 sierpnia
Amsterdam 27,970
Zagrzeb 730
Belgrad 738
Berlin 0,015,25
Bruksela 3124
Budapeszt 385
Bukareszt 319
Chrystjanja 11,530
Kopenhaga 13260
Londyn 323,200
Medjolan 3049
Nowy Jork 70935
Paryż 3962
Praga 1077
Sofja 598
Sztokholm 18870
Warszawa 0,30—0,31
Zurych 12885

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 23 sierpnia
Londyn 11,86
Berlin 0,0000
Paryż 14,25
Szwajcaria 45,00
Wiedeń 0003
Kopenhaga 47
Sztokholm 61
Chrystjanja 41
Nowy Jork 254
Bruksela 11,37 i pół
Madryt 33,70
Włochy 10,90
Praga 742 i pół—747 i pół
Helsingfors 696 i pół—707 i pół

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 23 sierpnia
Amsterdam 13,67
Berlin 008
Chrystjanja 569
Kopenhaga 648
Sztokholm 924
Zurych 629
Londyn 156,12
Nowy Jork 34,25
Wiedeń 494
Marka niemiecka 0,10
Marka polska 140
Paryż 195

GIEŁDA SZTOKHOLMСКА.

SZTOKHOLM, 23 sierpnia
Londyn 17,14
Berlin 0,000150
Paryż 21,15
Bruksela 16,85
Szwajcaria 68,15
Amsterdam 148,30
Kopenhaga 70,30
Chrystjanja 61,60
Waszyngton 377
Helsingfors 10,43
Praga 11,15.

Z powodu zaburzeń atmosferycznych amerykańskich giełd nie otrzymaliśmy.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
„HELENÓW“
W sobotę, 25 sierpnia b. r.
Wielki koncert
BENEFIS
kapelm. Wł. Łazarewa
z udziałem zespołu mandolinistów.
Początek o godz. 3 po pół.
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
Nowe
maszyny do pisania
„Torpedo“ „Orzeł“ „Liga“
„Héroine“
najtaniej do sprzedania.
AGENCJA SPRZEDAŻY MASZYN BIUROWYCH,
Łódź, ul. Główna 38 m. 3. 86-3

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włoś-weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (lampy kwarcowa) i promieniami Roentgena.
Zawadzka № 1.
Przyjmuje od 9—11 od 5—8
Dla pan od 4—5, 730
Drogista poszukuje posady w składzie aptecznym Wiadomości w Redakcji pod „Drogista“
KSIĘGI OBROTU
dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych posiada na składzie i polera
Drukarnia i skład papieru
A. J. Ostrowski
Łódź, Piotrkowska nr. 55
telef. 354.

Warszawska giełda akcyjowa.

AW. WARSZAWA, 24 sierpnia.

Kirowski 535—500—520
Częstochowa 4300—4200—4250
Cudowa 6300—8000—7000
Lasy 70
Węgł 850—1000—725—925
Lilpop 150—165—157 i pół
Modrzejów 1400—1500
Ortwein 160—170—150
Bank Handlowy 1700—1850
Bank dla H. i P. 205—240
Bank Kredytowy 240—200—210
Bank Małopolski 85
Bank Pol. Przem. Lw. 75—85
Bank Zw. Sp. Zarobk. 500
Bank Wileński H. Prywat. 140—160
Spiess 165—205
Habermusch 600—590—595
Puls 65—59—61
Gosławice 450—460—440
Czersk 320—350—340
Spirytus 1000—900—1050
Rylscy 37—36—37 i pół
Pol. Przem. Naftowy 590—640
Zach. T-wo dla H. i P. 47 i pół
Marysin 800
Unia 1300—1350
Włdł 150—170—160
Mjechałów 530—500—510
Firley 140
Drzewo 49—52—50
Cegielski 126—140
Rohn 215—240, IV em. 200—205
Ostrowiec 1440—1650, V em 1275—1475
Rudzki 510—565—560
Starachowice 800—790—820
Ursus 220—270—260
Poczt. 137 i pół—150—140
Paryż 112 i pół—105—150
Złoty 1375—1450—1400
W 33—43—42
B 112 i pół—114—103—107
pół
Jal 36—30—32
Ek t. soli potasmfw mf h h hmbb
Zer 25—27—26

Cerata 450
Zawiercie 43—45
Polbal 32
Cmiejów 190—205—200
Norblin 40—280—315
Pol. T-wo Elektr. 145—140
Nobel 280—300—295
Chodorow 840—1000—970
Nafta 105—120
Siła i Światło 430—405—410
Pustelnik 240—250
T-wo ako. skupu skór 65
Kabel 160
Belpol 30
Papiernia „Klucze“ 170—150—160
Strem 9000
Warsz. Synd. Roln. 600—400—550.
Tendencja zwykłkowa przy dużych obrotach.

PIERWSZE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 24 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).
Warszawa 1800
Marka polska 1900
Nowy Jork 4.000.000

DRUGIE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 24 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).
Warszawa 1700
Marka polska 1800
Nowy Jork 4.000.000

TRZECIE NOTOWANIA GDANSKIE.

GDANSK, 24 sierpnia (Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).
Warszawa 1700
Marka polska 1800
Nowy Jork 4.300.000

NOTOWANIA BAWELNY.

BREMA, 232 sierpnia. — Bawełna amerykańska. Cena za 1 kgr. w markach niemieckich. Notowania końc. 3.201,271.
LIVERPOOL, 23 sierpnia — Notowania końcowe, październik 13,02, grudzień 13,23, styczeń 13,12, marzec 12,99.

Cy i Menażerja
M. dranO
Pl. Dąbrowskiego.

Dziś, piątek 8.30 w. **Wielkie Przedstawienie**
Tylko jeden występ światowej sławy artysty
Bim-Boma
Humor—Satyra—Muzyka.
Amors i Friko—polscy komicy
Helena—ćwiczenia na trapezie. Dues Henny — Rudolf.

na dochód Polskiego Związku artystów widowiskowych, wystąpią swoi i zaproszeni artyści.
Rodzina **Fontnerów**—słynni ekwilibriści.
ROLLAND—król smutku
Looping the Loop
smiertelna jazda w kole
P. Illeneb—tresura niedźwiedzi.
Dyrektor Cyrku—tresura koni.
Charles ILLENEB pogromca dzikich zwierząt.

Ankieta „EXPRESSU WIECZORNEGO”.

Moja pierwsza miłość: jak się zaczęła i jak się skończyła.

Pierwsza miłość pani H. P. była „czysta, jak iza niewinnego dziecka”.

Teraz bawi się w różne miłostki i całus w nos już nie wystarcza. O, przyjdź! O, przyjdź!

„Express” otrzymał dotychczas 347 odpowiedzi na ankietę. Od dnia dzisiejszego rozpoczynamy druk najbardziej charakterystycznych i trafniejszych odpow. Chcąc zachować ich indywidualne właściwości nie czynimy żadnych odpowiedzi żadnych poprawek, co wpłynie niepojemnie na wybranie specyficznych cech osób piszących. Odpowiedzi można nadsyłać nadal.

Siedząc kilka dni temu przy kolacji, mąż mój przeczytał „Express Wieczorny” i zanurzył odcinek do Pań i Panów, co do ankiety pod tytułem „Moja pierwsza miłość” i poprosił, abym mu tak że moją pierwszą miłość opowiedziałam, wiedząc iż przed ślubem prowadziłam różne miłostki. Chętnie się na to zgodziłam tym bardziej, że pierwsza miłość moja była czysta jak iza niewinnego dziecka.

Kochałam, nie szalejąc, lubiłam, nie myśląc o rozkoszach zmysłowych, nie szukając osobnych i odludnych miejsc, aby spędzić z ukochanym na uboczu.

Przeciwnie. Bywaliśmy wszędzie tylko w towarzystwie dziewcząt i chłopców, bo jak zostaliśmy kiedyś sam-na-sam to dusze nasze, tańczyły czegoś, a nie rozumieliśmy co.

Miałam lat 11-cie a on 14-cie. Chodziłam do gimnazjum pań X. do II-giej klasy.

Byłam jedną z dobrych uczęszcza. Odrabiałam zwykle lekcje u koleżanek, które mieszkaly niedaleko nas.

Razu pewnego, przychodząc jak zwykle do nich, spotkałam chłopca, który przedstawił mi się jako sąsiad i kolega. Od tego czasu, po odrobionych lekcjach wszyscy razem się bawiliśmy.

Szczególną uwagę zwracał zwykle na mnie, bo dokazywałem swoim, łożeniem po płotach, belkach, wychodzeniem, lub wchodzeniem oknem (bo drzwiami nie wpuszczili mnie) dorównałam zwykle

chłopcom.

O ile ktoś mnie skrzywdził lub uderzył, wystarczyło mi było powiedzieć mu, a on mścił się za mnie.

Było mi dobrze.

Najgorzej miałam wieczorem, bo musiałam o godz. 8-ej być w domu, lub pójść spać a tu

za oknem moim, słyszałam znajomych sygnał, który mnie wabił, nie daj mi zasnąć.

A cóżem ja uczyniła? Razu pewnego, stęskniona, nie namyślając się wcale, chwyciłam sukienkę, buciki

zmykłam przez okno (mieszkaliśmy na parterze na ul. 1-go maja).

Przepędziłam kilka godzin poza domem a gdy wróciłam, to niejedną różgą spozczyła na moim czelu.

Ale wytrwałam.

Wytrwałam dzięki mojej miłości, którą czułam do niego.

Znałam go tylko z zabawy, a kim i czym on był, nie wiedziałam, i oto razu pewnego, spotkawszy się z nim na ulicy, zaproponował,

abym się udała razem z nim do niego, na co się chętnie zgodziłam (a dziś bym na pewno tego nie uczyniła).

gdzie się miałam dowiedzieć o jego przeszłości.

Był sierotą. Nie miał matki. Odmarli mu bardzo młodo, ale jednakże zgon jej pamiętał. Czuł jeszcze jej chude dłonie, które spoczęły na jego głowie z błogosławieństwem. Ojciec, ożenił się po raz wtóry, a jego z bratem wygnął z domu Starszy brat zarabiał na utrzymanie, a on się tułał z kąta w kąt.

I szukał duszy, która by mu współczuła.

I wtedy nastąpiła poważna chwila.

Chwila przyszłej wiecznej miłości i nie opuszczania jeden drugiego.

I przy tej okazji chciał on

zapieczerować naszą miłość całusem, co mu się niesłaby nie udało, bo mi się czegoś

przejękła i zamiast pocałowania mnie w usta, trafił w sam nos.

Ale i tak dobrze było. Miał pewien czas. Dołączyła się do nas grupa innych dziewcząt i chłopców, którzy dali nam zły przykład wychowania. Rodzice przestrzegali to i chcąc niechcąc, musiałam przestać bywać w ich towarzystwie, co i wymagałam i od niego, ale bez skutków. Przyłączył się do nich,

zaczęły kursować plotki i rozłączyliśmy się.

Było narazie dla mnie to bardzo bolesne, wyraziłam się nawet,

iz nigdy zamaż nie wyjde,

iz on mi serce zlamal na wieki.

Mineło kilka lat.

Włożyłam długą suknie, dowcipem moim

podobalam się wszystkim i zaczęłam się

rozne miłostki,

które mi były już tak niewinne, ja moja

pierwsza miłość,

całus w nos już nie wystarczył, pragnęłam

innych pieśczoł...

Ale i to mineło. A oto teraz już 10 lat uplyło od pierwszej miłości, licząc 21 rok życia mam dwoje słicznych dzieci, jest mi dobrze a jednakże na wspomnienie moich młodszych lat,

rozkoszny dreszcz wtrząsa mem ciałem.

Wyciągam ramionach do młodych lat,

lecz niestety. Lata nie wróca, a wraz z nimi nie wróca te słiczne i rozkoszne zabawy.

H. P.

P. S.

Słuchaj pierwszy mój wielbicielu! Często cię widuję spacerować po Piotrkowskiej.

O ile przeczytasz te kilka słów, cmm skresliła w „Expressie Wiecz”, a spotkasz mnie na nawo na ulicy.

nie bądź takim etykietalnym, śmiało

dojdź,

wszak żeśmy kiedyś byli dziećmi wspólnej zabawy.

„Posyłam bohaterowi tornister i paczkę tytoniu. Dziękuję wam, że nas obraniacie. Miły żołnierzyku, Kochany żołnierzyku — wróć zdrowy i cały.

Lucia Szczukina.

Oddała nauczycielce, na co ta odrzekła:

— Dostaniesz, Luciu, podziękowanie od armji.

Lucia smutnie:

— POCO nam to potrzebne?... Czasem się bardzo złościła.

Koleżanki naigrawaly się z jej powagi.

Nauczycielka nieraz pytała:

— Dlaczego, Luciu, zawsze jesteś taka smutna? Masz kogoś z rodziny na wojnie? — — —

— Nie, nikogo na wojnie nie mam. Kogo mogłabym mieć na wojnie? — — —

— Czasem drażniła się z nią przyjaciółka:

— Lucia, Lucia, nie złość się tak...

— Wcale się nie złościę i nie mam nawet takiego zamiaru...

— Ty się ciągle na Władka gniewasz. Sama wszystka nakrećciała, a teraz gniewasz się jeszcze...

— Nic nie nakrećciam a wszystko zrobiałam jak się należy. Gdy mi tylko Fenia mówiła, że do niej codzień z wizytą przychodzi zaraz do niego poszłam i wszystko się wytłumaczyło...

— A co się wytłumaczyło?..

— Tak jak było. Poszłam więc do

niego do mieszkania i wszystko się wytłumaczyło. Zdarłam ręcznik z wieszaka, ściągnęłam pościel z łózka, zdeptałam wszystkie jego fotografie... niech ma za swoje...

— A potem przychodził jeszcze do ciebie?..

— Nie pozwoliłam mu na oczy mi się pokazywać! Wyjechał — bez pożegnania...

— A jeśli go zabiją — bedziesz się cieszyć?..

Lucia chciała coś odpowiedzieć ale słowo utknęło jej w gardle i krzyknęła ze złością:

— Wynos mi się stąd — precz! Zebym cię więcej na oczy nie widziała!..

Twarz jej była blada jak u trupa i wargi zsznitał drgały nerwowo.

Przyjaciółka tak szybko uciekla na schody iż zostawiła przez zapomnienie chustkę, która się okrywała. Po odbiór chustki zdecydowała się przyjść dopiero po trzech tygodniach.

Uzbroiła się w odwagę i siłę, przygotowała wstępne słowo:

— „Nie myśl, że chce się przeprosić gdyby nie chustka, nogaby moja tu nie spała!!!”

Ale Lucia przywitała ją z uśmiechem na ustach, taka cicha i jasna, że przyjaciółka ust otworzyć nie mogła.

Ucałowała ją tylko i siadła.

Twarz Luci jakgdyby obmyta świeżą wodą — wyglądała łaskawie i uro-

Polski konkurs lotniczy.

PAT. — NOWY TARG, 2 sierpnia — Zapowiadany konkurs lotniczy na samolotach bez silników, który miał się rozpocząć w dniu 15 b. m. w Zakopanem na wzgórzu Andatuskim z powodu stromej pochyłości i złej pogody nie odbył się Organizatorowie, odkładając wyloty, musieli przystąpić do szukania bardziej dogodnego terenu i zdecydowali ostatecznie odroczyć konkursu od 27 sierpnia do 5 września na wzgórzu, zwanem „Czarna Góra” pod Białką w odległości 15 km. od Nowego Targu. Do konkursu sianęło już 8 samolotów, 2 samoloty trzeciego pułku lotniczego, 2 szkoły lotnicze w Bydgoszczy, 2 fabryki Plage i Laszkiewicz w Lublinie, jeden sekcji lotniczej koła mechaników studentów politechniki warszawskiej i jeden p. Kubickiego z Warszawy. Wszystkie samoloty są już w Nowym Targu. Obecnie transportują je na Czarną Górę. Konkurs budzi wielkie zainteresowanie, gdyż, zdaniem fachowców, szybocwe polskiej budowy są lepiej skonstruowane, aniżeli zagraniczne, które brały udział w konkursach europejskich. Jeżeli warunki dopiszą, t. j. jeżeli konkursowi będzie sprzyjał stały wiatr zachodni o odpowiedniej sile, rezultaty mogą być bardzo ciekawe.

Pierwsze źródło zakupu

Meble Biurowe

Fabryka Mebli Biurowych
W. Markusefeld
Łódź
Capielińska
114
15-16

30% taniej niż u sprzedawców

Czarna i biała pierwszorzędne wyroby

CZYTAJCIE „Republikę”

czyście. Czarna brwi ułożyły się w spokój półkula.

— Co ci jest? — spytała przyjaciółka.

— Nic.

— Ależ, powiedz, co ci jest? —

Lucia uśmiechnęła się lekko i wyjęła z za stanika zmiętą kopertę.

— To jest mój list, który wysłałam razem z tornistrem, a na drugiej stronie jest odpowiedź...

Przyjaciółka głośno przeczytała bez granicę Luci.

„Posyłam bohaterowi tornister i paczkę tytoniu. Dziękuję wam, że nas obraniacie. Miły żołnierzyku, Kochany żołnierzyku — wróć zdrowy i cały.

Lucia Szczukina.

Przeczytała i przekreśliła kartkę.

Na drugiej stronie jego charakterem pisma było wypisane:

„Dziękuję Luci za podarunek i ja, Kocham i gotów jestem życie poświęcić, jak poświęciłem honor za plotki puszczone o mnie. Całuję niezliczoną ilość razy.

Szeregowiec Władek Cholin”.

— On dostał twój tornister? —

— Tak — szeptem odrzekła Lucia.

— A teraz co? — — —

— Nic... teraz bezgraniczne szczęście!..

Thun. B. F.

TEFFI.

Lucia.

Nauczycielka posyłała żołnierzom podarunki ze szkoły.

Dziewczynki uszyły plecaki, kupiły po paczce tytoniu i napisały przywitalne listy.

— Lucia — rzekła nauczycielka — czemu nie przygotowałaś nic dla żołnierzy?

Lucia, smutna, budząca się do życia czarna brwi dziewczynka nic nie odrzekła lecz tegoż wieczoru z trudem udało jej się uszyć jakąś torbę z różnokolorowych szmatek.

Torba była wspiana — młot takiej nie miał. Rogi obszyte były skórkami. Może to nie było tak ładne ale bardzo praktyczne. Idzie żołnierz do ataku potrzeba się tornister i urwie zaraz — a tak — skórki nie łatwo dadzą się zetrzeć.

Wzięła jeszcze kawałeczek sukna z swojej bluzki na podszewkę i rzemyki zdjęła z szyneli Władka, z którym się nawet nie żegnała pożegnać gdy na front wyjeżdżał.

A pośrodku złotymi niemi, pierwsze litery imienia i nazwiska swego wyszyła.

Może dlatego tak bardzo pięknie tornister wyglądał — dość, że wszystkim nadzwyczaj się podobał.

Lucia napisała list:

W Łodzi mk. 35,000 i odnosz. do domu 3,000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 40,000 mk. miesięcznie. — Zagranica mk. 60,000 miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redaktor i wydawca Władysław Polak.

Członkami „Republiki” Piotrkowska 49, Łódź, Piotrkowska 85

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). W TEK CIE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NADESŁANE: mk. 600 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NEKROLOGI: mk. 450 za wiersz milimetry na str. 4 szpalt). Z REZYDUWAMI I ZAŚLUBINAMI po tekście mk. 1.000. Za miejsce o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). W TEK CIE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NADESŁANE: mk. 600 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NEKROLOGI: mk. 450 za wiersz milimetry na str. 4 szpalt). Z REZYDUWAMI I ZAŚLUBINAMI po tekście mk. 1.000. Za miejsce o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). W TEK CIE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NADESŁANE: mk. 600 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NEKROLOGI: mk. 450 za wiersz milimetry na str. 4 szpalt). Z REZYDUWAMI I ZAŚLUBINAMI po tekście mk. 1.000. Za miejsce o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). W TEK CIE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NADESŁANE: mk. 600 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NEKROLOGI: mk. 450 za wiersz milimetry na str. 4 szpalt). Z REZYDUWAMI I ZAŚLUBINAMI po tekście mk. 1.000. Za miejsce o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). W TEK CIE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NADESŁANE: mk. 600 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NEKROLOGI: mk. 450 za wiersz milimetry na str. 4 szpalt). Z REZYDUWAMI I ZAŚLUBINAMI po tekście mk. 1.000. Za miejsce o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). W TEK CIE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NADESŁANE: mk. 600 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NEKROLOGI: mk. 450 za wiersz milimetry na str. 4 szpalt). Z REZYDUWAMI I ZAŚLUBINAMI po tekście mk. 1.000. Za miejsce o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: mk. 375 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). W TEK CIE: mk. 800 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NADESŁANE: mk. 600 za wiersz milimetry (na str. 4 szpalt). NEKROLOGI: mk. 450 za wiersz milimetry na str. 4 szpalt). Z REZYDUWAMI I ZAŚLUBINAMI po tekście mk. 1.000. Za miejsce o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada.